

G Ł O S

Jasnie Wielmożnego Jmci Pana

P I U S A

K I C I N S K I E G O

POŚLA ZIEMI LIWSKIEY

Na Sessyi Seymowey Dnia 4. Lutego 1791.

M I A N Y.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!

PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZPLITEY STANY!

Darujcie Nayiasniejsze STANY, że w nieprzygotowanym Głosie, prostą i niekształtną osnowę myśli moich wynurzę.

Pomiędzy tylą znakomitemi dziełami Seymu terażniejszego, których chlubną pamięć późna potomność uwiećcać będzie, niepoślednim zapewne jest i to, żeście potrafili bez krwi rozlania przedsięwziąć i uskutecznić dwie wielkie rewolucye: polityczną i moralną. Zrzucona jest obca dependencya, granice Woyskiem zabezpieczone, Skarb zasilony, Rząd stanowimy. Byłyż użyte do tego wszystkiego gwałtowne środki? Nie otoczył Izby Prawodawczej żołnierz; Partya przemagająca nie narzuciła Praw słabszey; opornych nie brano do więzienia, nie sądzono, nie karano proskrypcyą, stratą życia, honora i majątku. Łagodność przewodniczyła krokom Waszym. Rzucone światło wskazało drogę naybezpiecznieyszą, umysł przekonany puścił się nią śmiało. Odmienił się sposób myślenia w całym Narodzie. Za-

pat

pał szlachetny zaiął wszystkie serca. Wzbudził uspioną cnotę godną Polaka. Wszyscy za jednym poszliśmy hasłem. Ta to jedność pozyskała Nam szacunek i poważanie u Postronnych. Ta jedność sprawiła zaufanie Narodu w Seymie, ta zaręcza pomyślny prac i jego koniec, ta wzmacnia nadzieie przyszłych pomyślności i obfitość w następnych wiekach błogosławieństwa. O! iak wiele razy truchlałem z boiaźni o skutek Obrad Seymowych, słyszac w szrod ważnych rozpeczętych materyi wciskane wnioski, dążące do wyszukiwania winy, do karania przestępných, do surowości. Gorliwość pochodziła wprawdzie z chwalebne go zapalu, z dobrego Obywatelstwa. Chciano przykładem kary postrach rzucac na tych, którzyby ieszcze mogli się kiedykolwiek znaleść skłonnemi do przestępstwa. Ale nie poznawali zapewne Ci zacni Mężowie, iak te, acz cnotliwe zapędy, dogadzałyby naylepiej obcey, a Nam niechętney polityce, niczego więcey nie pragnącey, iak rozróznienia umysłów, iak iątrzenia iednych przeciw drugim, iak rozerwania tego związku iedności, który wszystko ułatwia i o wszystkim zapewnia, a przeto sprawienia zwłocki czasu ostatni upadek Oyczyźnie gotującey. Opatrzność Boska i rostopność Wasza Nayiaśnieysze STANY łagodziła zawsze przykre okoliczności, i przecię utrzymała dotąd szczęśliwie ten duch dobroczynny, duch łagodny, duch od zemsty, od przesładowania, od okrucieństwa daleki, który Obradom Naszym towarzyszy.

Weszła teraz pod roztrząszenie Wasze rzecz o kupno Pałacu dla Posła Rossyjskiego. W tey ohydne y postaci, w iakiey ta materya iest w oczach wszystkich wystawiona, wzbudza zamiar naysurowszego obeyścia się z Osobami w Kommissyi Skarbowey i Radzie Nieustaiącey zasiadaiącemi, które się na to kupno pisaly. Pozwolicie Nayiaśnieysze STANY, nim okażę, czyli więcey korzyści, czy szkody Rzeczpospolita odniosłaby z kroków surowych w tey okoliczności, abym wprzód przelożył, iak ia ten interest uważam. Byłem w ten czas w Warszawie, gdy Prawo względem kupna wspomianego Pałacu brało exekucyę. Nie tajno mi było iakimi stopniami interest cały przychodził do skutku. Znałem z bliska skład Osób w Kommissyi Skarbowey i w Radzie Nieustaiącey, cnotliwych i do Oyczyzny przywiązanych. Smiem sumiennie twierdzić, że nie podle podchlebstwo, nie podle uleganie, było powodem kroku tych Magistratur; ale raczey był powód polityczny, powód z czystego i prawdziwego Obywatelstwa wynikaiący.

Wiadomo iest i pamiętno Nam wszystkim, iak oboiętnym okiem Europa cała patrzyła na podział Polski. Pamiętno iest, iak wszystkie

Dwory

Dwory miały się prawie *permissive*, aby Moskwa trzymała Polskę w podległości. Nieszczęśliwe kilkonastoletnie doświadczenie, okropnymi skutkami przekonało każdego o tej prawdzie. Okoliczności terazniejszych nikt w ow czas przewidzieć nie mógł. W bezsilney rozpaczy powszechney, żaden promyk nadziei pomocy obcey z żadkolwiek nie zabłysnął. W ten czas to, nie Partya Moskiewska, ale część Obywatelów poczciwych i do Ojczyzny przywiązanych, osądziła, że już nie było innego sposobu zbawienia Polski, iak starać się o to nayusilniey, aby hańbiącą Narod podległość względem Rossyi, zamienić w związek przyjaźni, w stopniu równości, godnym niepodległej Rzeczypospolitey, i dogodnym interesom Państw obudwóch; starać się przekonać Moskwę, że i sprawiedliwości, i wspaniałości i własnym zyskiem lepiej dogodzi, gdy to zrobi, że Polska przez Traktat Aliansu stanie się Jey przyjaciółką, niż gdyby w podległości miała zostawać zawsze nieszczęśliwą, a przez to samo Rossyi nieużyteczną i nienawisną. W tym celu Nayaśniejszy PAN przedsięwziął podróż Kaniowską. W tym samym czasie, i w tymże duchu, Prawo względem kupna Pałacu zostało dopełnione. Polityka radziła dogodzić żądaniu i osobistej wygodzie Ambassadora, którego trzeba było przeświadczać o wspólnych korzyściach z Związku przyjaźni, i wciągać w dzielną pomoc do skutku układów obydwóm Kraiom pomyślnych i użytecznych.

Bóg miłosierny zrządził później, nieprzewidziane w ów czas, szczęśliwsze dla Polski okoliczności. Odmieniło się nasze Systema polityczne. Któż nie widział, z iaką skwapliwością, z iakim pośpiechem, dążyliśmy wszyscy iednomyślnie do Aliansu Pruskiego. Krok ten okazał, że nie było nikogo, ktoby sobie podobał w stanie upodlenia, w stanie podległości.

Lecz gdyby była i wina iaka Kommissyi Skarbowey i Rady Nieustalącey, tę dzielłaby niedołączność Prawa, niedołączność Rządu. Prawo nakazujące kupić Pałac na mieszkanie dla Posłów Rossyiskich, nie było żadnym późniejszym Prawem wyraźnie uchylone. Tabella wydatków na Seymie 1776. uchwalonych, mówi wyraźnie o naymie Pałacu, ale Prawa względem kupna nie znosi. Rada miała sobie zostawioną moc nakazania exekucyi Prawa, moc wytłumaczenia onegoż.

Jeżeliby Nayaśniejsze STANY chciały z równą surowością karać błędy i omyłki, iakiey są godne ważne wykroczenia i zbrodnie, tedy i to nastąpiłoby nie mogło bez Sądu; bo przez rezolucyą Ekonomiczną odbierać nikomu honoru i uszczerbiać majątku nie można. Musiałym więc prosić o Sąd na Kommissarzów Skarbowych. Ale cóżby z tego wyniknęło? Oto Rada była uczestniczką Kommissyi Skarbo-

wey, musiałyby także być sądzoną. Z dalszych relacyi, mogą się okazać nagany Departamentu Woyskowego, poydzie i ten do Sądu. Podobnież inne Magistratury, z rozmaitych względów i zarzutów, mogą być pociągane. A gdy tak błędy i omyłki zatrudniać Nas będą, trudno przemilczeć występków i zrad przeciw Oyczyźnie. Wznowi się delacya na Wspólników nieszczęść Kraiowych w Roku 1773. Urodzi się nowa inkwizycya poszukująca Autorów nieszczęść Rzeczypospolitey przed rokiem 1768. Będzie dochodzone, kto wyrabiał Gwarancya, kto zaczynał zamieszkania Rzeczypospolitey Seym będzie ustawicznie odsyłał Sprawy do Sądu Seymowego. Sąd Seymowy będzie ustawicznie wskazywał ofiary zemsty i prześladowania, na śmierć, na wygnanie, na stratę honoru i majątku. Miecz sprawiedliwości, który dotąd dał tylko przykład bacznosci Narodu, i rzuciwszy postrach na występnych, w pochwy nazad spokojnie włożony został, nigdy nie będzie z krwi Polaka otarty. Będzie może poruszonych kilkaset Familii, to przez związki krwi, to przez przyjaźń z sobą na wzajem połączonych. Cóż z tego za korzyść dla Rzeczypospolitey? Oto ta tylko, że terażniejsza Rewolucya, do której wszyscy iednomyslnie przykładamy się, której skutki pomyślne i na Nas i na późne potomstwo spłynąć powinny, którą Wnuki Nasze błogosławić mają, stanie się znaczney części Kraiu obrzydłą i nienawisną. Pasma robot naszych przerwane zostanie. Gorliwość sama przeszkodzi postępowaniu w dziele, i stanie się okazyą zguby Oyczyzny.

Jestem na tym mieyscu, z którego powinienem, bez oglądania się na nic, radzić Oyczyźnie moiey, iak sądzę naylepiey. Dajmy sobie ręce na wzajem, że moment powstania naszego, moment zaczętey Rewolucyi w Narodzie przez Seym terażniejszy, będzie Epoką, od której ściśle wglądać nie zaniedbamy w czynności wszystkich Magistratur, i surowo karać wszelkie przestępstwa. Ale dawniejsze czasy, poprzedzające tę epokę, smutne tylko obrazy bez żadney korzyści wystawiać mogące, a dobru istotnemu Rzeczypospolitey grożące niebezpieczeństwem, w wieczney niepamięci zagrzebmy. To ia z mieysca mego podług sumnienia radzę; o to iak naygoręcey upraszam.

